



## MIROSŁAW KIECZMUR

Dnia 13 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

---

<b>Imię i nazwisko</b>	Mirosław Kieczmur
<b>Wiek</b>	17 lat
<b>Imiona rodziców</b>	Bazyli i Maria
<b>Miejsce zamieszkania</b>	Radom, ul. Kielecka 3
<b>Zajęcie</b>	uczeń piekarski
<b>Wyznanie</b>	rzymskokatolickie
<b>Karalność</b>	niekarany
<b>Stosunek do stron</b>	obcy

---

Mieszkam w domu znajdującym się naprzeciw miejsca, gdzie stała szubienica przy ul. Kieleckiej. Byłem świadkiem egzekucji, jaka miała miejsce w Radomiu przy szosie kieleckiej dnia 13 października 1942 r. Dnia tego około godz. 6.00 rano przysłała do naszego mieszkania jedna z sąsiadek z wiadomością, że naprzeciw naszych okien jest postawiona szubienica. Po wyjrzeniu przez okno przekonałem się, że rzeczywiście po przeciwnej stronie ulicy stoi szubienica, zbudowana z drzewa brzoźowego, nieociosanego. Z poprzeczki wspartej na trzech przęsłach zwiisały sznury.

Okolo godz. 7.00 rano przyjechało na miejsce stracenia kilka samochodów z gestapowcami, a okolo godziny 7.30 nadjechał samochód ciężarowy, kryty, ze skazanymi. Wieszano ich pojedynczo, wyprowadzając ich po jednym z samochodu. Przy wieszaniu byli zatrudnieni dwaj kaci z brodami, nie wiem, czy to były brody naturalne, czy też byli to ludzie zamaskowani.

Byli oni podobni na zewnątrz do Żydów. Jeden z nich wyprowadzał skazanych z samochodu i podprowadzał do szubienicy, drugi zaś zakładał pętlę na szyję i usuwał stołek spod nóg.

Nie pozwoliła mi matka patrzeć przez cały czas na przebieg egzekucji. Gdy zacząłem obserwować przebieg egzekucji, wieszano czwartego z rzędu mężczyznę. Wszystkich powieszono dziesięciu. Każdy z nich miał na plecach napisany swój numer. Wieszani mieli ręce związane do tyłu. Ust nie mieli zakneblowanych. Jeden z wieszanych przed śmiercią coś mówił. Doszły mnie niektóre jego słowa, z których treści wynikało, że obiecano go zwolnić, a tymczasem zamiast zwolnienia czeka go śmierć. Wtenczas jakiś gestapowiec coś odczytał z kartki papieru, po czym owego mężczyznę powieszono.

Żadnego z powieszonych przy szosie kieleckiej nie znałem. Nie mogę więc żadnego z nich poznać na okazanej mi fotografii. Ludzie, którzy znali powieszonych, mówili, że wśród powieszonych znajduje się Bołdok, kasjer kolejowy Dłużewski oraz Kiełbowski, którego imienia nie znam.

Zwłoki powieszonych wisały do godz. 16.00, po czym załadowano je na samochód ciężarowy i wywieziono, nie wiem jednak dokąd.

Obok szubienicy ustawili Niemcy tablicę z napisem tej mniej więcej treści, że powieszeni zostali straceni za pomoc udzielaną bandytom. Dokładnie treści napisu nie pamiętam.

Świadcowi okazano fotografię straconych na szubienicy w Radomiu przy szosie kieleckiej, po czym świadek zeznaje:

Wśród powieszonych nie poznaję nikogo, gdyż żadnego z nich nie znałem osobiście. Ludzie obecni przy egzekucji mówili, że pierwszy z prawej strony wisił Bołdok, imienia jego nie znam. Poznaję z całą pewnością szubienicę i tło, na którym szubienica się zarysowuje. Mianowicie dom, widoczny poza szubienicą, naprzeciw jej środkowej części, jest własnością Sikory, drugi zaś, widoczny z prawej strony szubienicy, jest domem Ziętkowskiego, których obydwu znam jako swoich sąsiadów.